BIBLIOTEKARZ PODLASKI
1/2020 (XLVI)
https://doi.org/10.36770/bp.424
ISSN 1640-7806 (druk) ISSN 2544-8900 (online)
www.bibliotekarzpodlaski.pl

Dominika Olga Gołaszewska*
Uniwersytet w Białymstoku
https://orcid.org/0000-0003-4386-5955

Wyjątki z archiwum Haliny Marii Dąbrowolskiej

Streszczenie: W artykule przybliżona została postać pisarki Haliny Marii Dąbrowolskiej (1902–1962) oraz jej archiwum literackie zdeponowane w zbiorach Biblioteki Narodowej. Na twórczość składają się dzieła drukowane – powieści i tomiki poezji, bruliony z próbami literackimi oraz inedita. W artykule szczególnej uwadze została poddana biografia Zofii Nałkowskiej *Portrety nieobiektywne* – jej charakter, wyłaniający się obraz autorki *Medalionów*, a także negatywna recenzja wydawnictwa. Twórczość Haliny Dąbrowolskiej zdecydowanie stanowi ważny i ciekawy dokument epoki.

Słowa-klucze: Zofia Nałkowska, inedita, cenzura, dwudziestolecie międzywojenne, PRL, biografia.

Excerpts from the archives of Halina Maria Dąbrowolska

Summary: The article outlines the profile of the writer Halina Maria Dąbrowolska (1902–1962) and her literary archives preserved in the collections of the National Library. Her creative output includes printed

* Dominika Olga Gołaszewska – mgr, doktorantka Uniwersytetu w Białymstoku w zakresie literaturoznawstwa, przygotowuje rozprawę doktorską pod kierunkiem prof. Kamili Budrowskiej. Zainteresowania badawcze: literatura kobieca, cenzura PRL, biografizm.

works – novels and poetry volumes, drafts of literary attempts and inedita. Particular attention in the article was paid to the biography of Zofia Nałkowska entitled *Portrety nieobiektywne* (*Biased portraits*) – her character, the emerging picture of the author of *Medaliony* (*Medallions*), as well as the publisher's negative review. The works of Halina Dąbrowolska are undoubtedly an important and interesting document of the epoch.

Key words: Zofia Nałkowska, inedita, censorship, interwar period, PRL, biography.

Choć *Słownik współczesnych polskich pisarzy i badaczy literatury*, od dziesięcioleci skrupulatnie opracowywany w warszawskim Instytucie Badań Literackich PAN, odnotowuje wiele ciekawych nazwisk i utworów, to zdecydowanie znaczną część z nich trudno obecnie odnaleźć w świadomości literackiej czy dyskursie literaturoznawczym. Powodów takiego stanu jest wiele – i z pewnością przyczyniła się do tego także nieprzyjazna polityka PRL. Przyznać jednak należy, że część z utworów dziś nieznanych i nieistniejących w pamięci czytelników to utwory, które najzwyczajniej nie obroniły się literacko, a podejmowana przez nie tematyka szybko się zdezaktualizowała.

A jednak uważam, że warto jest pochylać się i nad taką literaturą. Zajmowanie się „marginesami literatury" jest równie istotne co badanie głównego nurtu dzieł ogólnie uznawanych. Owe „marginesy" są coraz częściej zauważane i eksplorowane. Agata Zawiszewska, Ewa Kraskowska czy Lucyna Marzec w swych badaniach literackich podejmują badania nad pisarkami nieobecnymi w kanonie. Przyznanie głosu także tej twórczości pozwala na szerszy ogląd literatury, dotarcie do niezwykle ciekawych zjawisk, a w rezultacie pogłębienia badań. Kobieca literatura marginalna, czy po prostu literatura „z krawędzi" pamięci, wymaga od badaczy nie tylko wrażliwości na zjawiska obecne w literaturze i jej historii w ogóle, ale skłania wręcz ku podejściu interdyscyplinarnemu w badaniu zjawiska kobiecości i jego miejsca w szeroko rozumianej kulturze. Jest to poniekąd naturalna konsekwencja i potrzeba wynikająca z podejmowanych badań.

W badaniu literatury kobiecej, w tym marginalnej, należałoby przyznać pierwszeństwo nie tyle umiejętnościom literackim autorek, co doświadczeniu piszących i tworzeniu przez nie tła swojej epoki. To właśnie w pomniejszych dziełkach najprędzej odnajdziemy koloryt czasów, pomruki społecznego życia i wydarzeń.

Analizując biografie pisarek zauważyć można ciekawe zjawisko: życia w cieniu wielkich twórców w roli przyjaciółki bądź współpracowniczki zawodowych pisarzy. Powszechne jest korzystanie z osiągnięć innych, podpatrywanie warsztatu pisarzy osiągających literackie sukcesy i próbowanie własnych sił. W dwudziestoleciu międzywojennym szczególnym „materiałem do nauki" była twórczość Zofii Nałkowskiej, która była wielką inspiracją kobiet – w tym mieszkającej w Grodnie Nadziei Druckiej. Ale nie tylko. Zaś jednym z wielu przykładów zjawiska wspomnianego „życia w cieniu" jest życie i twórczość Haliny Marii Dąbrowolskiej. To także przykład pisarki rozpoczynającej karierę w dwudziestoleciu międzywojennym, podejmującej starania odnalezienia się w środowisku literackim i nowej sytuacji politycznej po roku 1945. Jest dziś praktycznie całkowicie zapomniana jako literatka, choć nazwisko jej pojawia się czasem w pracach naukowych o kobiecej literaturze dwudziestolecia. Tak pisał w 1962 roku, w kilka dni po śmierci Dąbrowolskiej, Jan Koprowski:

> „[…] Należała do ludzi skromnych i cichych, o których zazwyczaj mało się pisze. Nie umiała rozpychać się łokciami, nie organizowała sobie rozgłosu przy użyciu dozwolonych i niedozwolonych chwytów, jak to czynią niektórzy […] I choć pozostawiła po sobie kilka wartościowych książek, boję się, że pamięć o niej zachowa tylko szczupłe grono przyjaciół. Proces zapominania postępuje nieubłaganie i zagarnia w swój nurt ludzi i ich dzieła[1]"

Po zapoznaniu się bliżej z życiem i twórczością pisarki, nie ze wszystkimi wnioskami Koprowskiego można się zgodzić. Pod znakiem zapytania znajdują się szczególnie te mówiące o „nie organizowaniu sobie rozgłosu" przez Dąbrowolską. Jak się okazuje, miała na to pisarka swój sposób.

[1] *Dokumenty osobiste i materiały biograficzne*, Archiwum H. M. Dąbrowolskiej, Biblioteka Narodowa, Rps. 11174 III.

Dzięki świetnie zachowanemu archiwum pisarki, mamy dostęp do niezwykle istotnych dokumentów – nie tylko przy badaniu poruszanych tu „marginesów literatury", ale także w badaniach nad życiem i twórczością takich pisarzy jak Zofia Nałkowska czy Karol Irzykowski. Archiwum Dąbrowskiej zawiera całą spuściznę literacką i dokumenty pisarki, w tym bogatą korespondencję z pisarzami, rodziną, przyjaciółmi, rachunki, recepty lekarskie, dokumentację związaną ze współpracą z ZZLP i ZLP, zbiory poetyckie, wycinki z prasy czy recenzje utworów. Wszystkie dokumenty po śmierci pisarki w 1962 roku zostały włączone w rękopiśmienne zbiory Biblioteki Narodowej.

Dąbrowolska była pisarką płodną. Świadczy o tym lista utworów napisanych jeszcze przed wojną, a które bezpowrotnie zostały utracone w trakcie pożaru. W napisanym przez nią życiorysie przesłanym do redakcji V Tomu *Bibliografii Literatury Polskiej wg „Literatury Polskiej" G. Korbuta*:

> Podczas okupacji włączyłam się jak wszyscy w ruch oporu przeciw hitlerowcom. U mnie i moich najbliższych znajdywali schronienie Żydzi. W tym okresie pisałam sztuki i powieść 2-tomową – oceny były pozytywne. Wszystko spłonęło, gdy w Powstaniu zostałam wyrzucona z domu gotując strawy dla ludności[2].

Ciekawa jest też obecność kilku wersji tego samego życiorysu. Pierwsza wersja, datowana na 14 kwietnia 1951 roku jest niezwykle lakoniczna i uboga w szczegóły – dość przytoczyć fragment: „Śmierć bliskich. Wygnanie. Obóz. Ucieczka z niego".

Kolejne wersje życiorysu są zdecydowanie bardziej szczegółowe. Dąbrowolska wspomina losy po zakończeniu wojny. Zapoznając się z jej życiorysem, można wysnuć wniosek, że była kobietą niezwykle zaangażowaną w wiele spraw – pomoc potrzebującym, poświęcającą się literaturze i podróżom, zaangażowaną w działalność Związku Literatów Polskich, którego była prezesem w 1945 roku. Przez rok piastowała także stanowisko redaktorki w tygodniku Ligi Kobiet „Kobieta w świecie i domu". Ponadto, wraz z Zofią Nałkowską,

2 Tamże..

powołana została do prac Komisji do Badań Zbrodni Hitlerowskich, która zainspirowała ją do napisania opowiadań na temat wojny.

Dorobek drukowany autorki jest skromny i obejmuje zaledwie siedem książek. Przed wojną wydała: debiutancki zbiorek opowiadań *Zielony parawan* w roku 1929, dramat *Przystań zbłąkanych* (1932), powieść *Praca i miłość* (1935), a także opowiadania *Jej Bóg* (1937). Po wojnie drukiem ukazały się: *O Karolu Irzykowskim. Wspomnienia biograficzne i komentarze do dzieł* oraz *Karola Irzykowskiego część nie wydanych rękopisów* (1948), *Tytan Pracy. Opowieść o Józefie Kraszewskim* (1955) oraz opowiadania *Nadzieja* (1961). Tylko *Praca i miłość* doczekała się powojennego wznowienia, i to jeszcze przed powstaniem obszernego wykazu książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu z bibliotek w 1951 roku. A przecież gdy zajrzymy do archiwum autorki, szybko spostrzeżemy jak wiele pisała! Biblioteka Narodowa przechowuje ponad 52 rękopisy autorki, wliczając w to także listy i pamiętniki. Różnica jest zatem ogromna. Nasuwa się więc pytanie: skąd wynika ta dysproporcja? Próba udzielenia odpowiedzi nie będzie jednak prosta.

Ze zgromadzonych dokumentów, pozostawionych przez pisarkę, inditów i pamiątek wyłania się także obraz osoby niezwykle dokładnej, cierpliwej i nie poddającej się niepowodzeniom. Pisarka przedstawiła redakcji słownika długą listę swoich literackich dokonań. Skrupulatnie wymieniła wszystkie utwory wraz z krótkim opisem każdej pozycji, także tych, które spłonęły w trakcie wojny. Ponadto zamieściła na liście informacje na temat powieści niedokończonych, powieści w trakcie pisania oraz to, czy na temat wydania danej powieści rozmawiała z konkretnym wydawnictwem. Na liście znalazły się także utwory zaplanowane na kilka kolejnych lat. W planach na rok 1957/1958 znalazły się: *Senior literatury polskiej* – praca o Ignacym Kraszewskim wraz z podpisaną umową z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej, wspomnienia o Zofii Nałkowskiej – oraz podpisana umowa z Czytelnikiem, *Nadzieja* – tom opowiadań z podpisaną umową na wydanie w 1959 roku czy kolejne wydanie biografii Karola Irzykowskiego.

Życiorys napisany przez Dąbrowolską można określić mianem „słodko-gorzkiego" – to chyba określenie, które najlepiej oddaje jego charakter. Z jednej strony pisarka wymienia długą listę napisanych przez siebie utworów – wierszy, dramatów, powieści, wspomina o otrzymanych nagrodach i wyróżnieniach, obejmowanych ważnych stanowiskach, silnej przyjaźni

z Karolem Irzykowskim czy Zofią Nałkowską. Wylicza wszystkie sukcesy – także te najmniejsze, podkreślając te dokonania, które trudno zweryfikować. Na przykład Dąbrowolska stwierdza, że „Irzykowski jako recenzent otrzymywał mnóstwo książek do oceny. Często dawał mnie do oceny i selekcji, gdy nie miał czasu. Tak odkryłam *Szczury* A. Rudnickiego, *Dokąd* Szelburg-Zarembiny, T. Brezę, St. Piętska i innych". Trzeba przyznać, że bardzo odważnie wskazuje swoje zasługi dla polskiej literatury.

Z drugiej strony, pisarka zdaje sobie sprawę z tego, że choć tworzy dużo – jej utwory nie są wydawane, wciąż spotyka się z odmową nie tylko w wydawnictwach, ale i w prasie. Dąbrowolska w przesłanym życiorysie pozwala sobie na takie uwagi: „[…] w tym czasie [rok 1950 – dop. DOS] większość literatów opuszcza Łódź i z nimi redakcje. Ja, mimo że wychowana w Warszawie, pozostaję na miejscu. Nastają ciężkie chwile dla pisarzy nie mogących się, czy nie chcących włączyć się w nurt schematyzmu i tematyki produkcyjnej". Pisarka wykazuje się niezbyt przychylną opinią o sytuacji w literaturze w czasie stalinizmu. Po spisie wszystkich dzieł (w którym zamieszcza także pozytywne recenzje swoich utworów) podała taką informację: „Pozostałe pozycje literackie H. M. Dąbrowolskiej z przyczyn od niej niezależnych nie ukazują się w druku czy realizacji scenicznej, filmowej i wobec tego nie były w pismach recenzowane". Z uwag Dąbrowolskiej można wysnuć wniosek, że zdawała sobie sprawę z istnienia nie tylko obowiązującej cenzury, ale także z tematów szczególnie niepożądanych, jak na przykład tematyka powstania warszawskiego: „Na konkursie Ministerstwa Kultury i Sztuki otrzymuję nagrodę za sztukę *Po godzinie dwudziestej* – tematyka powstaniowa, dlatego nie wystawiona / 1950 r.". Pisarka zdawała sobie sprawę z sytuacji politycznej w kraju, która miała wpływ na jej twórczość i nie pozwalała jej rozwinąć dorobku literackiego. I która ostatecznie, skazała ją na milczenie: „Zaczynam mieć trudności w umieszczaniu utworów w czasopismach, sztuki pod tytułem *Za króla Sasa*, nowel i krytyk".

W rezultacie ogromna część dorobku literackiego Haliny Marii Dąbrowolskiej to nadal rękopisy i maszynopisy, słowem: ogromny materiał, dzięki któremu możemy niemalże zobaczyć pisarza w trakcie jego pracy. Skreślenia, dopiski, marginalia ukazują słowo jako czyste tworzywo, podkreślając plastyczność powstających i wciąż udoskonalanych dzieł.

Archiwalia Dąbrowolskiej to także bogaty zbiór prywatnych i oficjalnych listów, w tym niezwykle ważna w perspektywie badawczej, a nieopracowana

do końca korespondencja z Zofią Nałkowską czy innymi literatkami. Także wspomniana wcześniej korespondencja ze Stanisławem Ostrowskim jest materiałem ciekawym i poruszającym. Prócz nigdy niewydanych za życia powieści czy opowiadań, w archiwum najciekawszymi pozycjami wydają się być właśnie korespondencja (w której odnaleźć można także recenzje odmowne wydawnictwa), dwa tomy pamiętników oraz (przede wszystkim) biografia Zofii Nałkowskiej *Portrety nieobiektywne*, którą szczególnie pragnę przybliżyć w niniejszym artykule i zastanowić się nad rzeczywistym charakterem wspomnień o autorce *Medalionów*.

Dąbrowolska poświęciła się pisaniu biografii Nałkowskiej z pewnym poczuciem długu wobec uznanej i zasłużonej w dziedzinie literatury przyjaciółki. Nie jest to jednak pochwalna laurka – Dąbrowolska ukazuje Nałkowską także od mniej przychylnej strony. Ten drugi obraz przekazywany jest poniekąd między wierszami, przy pomocy cytowanych listów Nałkowskiej do przyjaciółek i przytaczanych wypowiedzi.

Autorka biografii, jak we wszystkich swych utworach, rzetelnie przedstawia natomiast fakty z życia Nałkowskiej. Skrupulatnie notuje powiązania rodzinne czy opisuje przyjaźnie zawierane przez autorkę *Medalionów*. W trakcie lektury *Portretów nieobiektywnych* nie mogłam jednak oprzeć się wrażeniu (obecnym zresztą również przy lekturze życiorysu pisarki do słownika biobibliograficznego) nadmiernego podkreślania poniekąd własnej wartości poprzez autorytet popularniejszej przyjaciółki. Wielokrotnie na kartach biografii Dąbrowolska podkreśla pozytywny stosunek Nałkowskiej do twórczości Dąbrowolskiej czy znaczny jej wpływ na pisarskie decyzje.

Dąbrowolska wciąż jest w utworze obecna, dając do zrozumienia, że w biografii tej ona również odgrywa bardzo ważną rolę. Nie daje o sobie zapomnieć – przedstawia swoje spostrzeżenia i oceny, przytacza wypowiedzi Nałkowskiej o osobach z jej otoczenia czy o niej samej. Kilkukrotnie w biografii zaznacza fakt, że to właśnie Nałkowska namawiała ją do pisania. Sprawia to wrażenie, jakby pochwały Nałkowskiej miały udowodnić czytelnikowi, że Dąbrowolska faktycznie talent pisarski posiadała. Przyjrzyjmy się zatem takiemu sposobowi podkreślania między wierszami własnych atutów:

> Cóż mam o sobie mówić. Wzajemne nasze przeżycia łączyły nas i oddalały. Oficjalnie ustalony był stosunek Mistrza i uczennicy, „Pani Zofii – i Halinki". Podobno

> Zofia uważała mnie za jedną ze zdolniejszych piszących wówczas kobiet. Inaczej by się nie poniżała do oficjalnej ze mną przyjaźni[3].

Mamy do czynienia tutaj z jednej strony z uwydatnieniem Nałkowskiej – jako tej uznanej, poważanej i rozchwytywanej pisarki, pewnego rodzaju literackiej legendy i „Halinki" – uczennicy, osoby będącej znacznie niżej w społecznej i literackiej hierarchii. A jednak wydźwięk jest zgoła zupełnie inny – Dąbrowolska umiejętnie podkreśla mimochodem swój talent. Daje do zrozumienia czytelnikowi, że Nałkowska podtrzymywała znajomości tylko z pisarkami, które uznawała – a o to było niezwykle trudno. Po tym fragmencie następują dwa kolejne, oba niezwykle ciekawe pod względem budowania własnego wizerunku pisarki:

> Sądziła [Nałkowska], że mam dużo do powiedzenia po raz pierwszy, nie ulegając przyjętym konwencjom literackim[4]. Widziała we mnie to, co potem, na początku jego drogi w Adolfie Rudnickim – cenny kruszec prawdy i talentu, nie dość dostosowany do smaku wydawców i potrzeby popularyzacji.

Powyższy fragment Dąbrowolska przekreśliła. Jednak pierwotnie przyrównywała się do Adolfa Rudnickiego, porównując zamiłowanie literackie do „cennego kruszca prawdy i talentu". Innym fragmentem, który uważam za warty przytoczenia jest ten, w którym także Nałkowska doszukiwała się źródła wydawniczych porażek koleżanki:

> Na parę tygodni przed śmiercią Nałkowska rozmawiając z Zofią Villaume-Zahrtową i czyniąc jakby rachunek ze swego życia, potwierdzała swoje przekonanie o moich dyspozycjach artystycznych, tak zwanym – talencie. Zastanawiała się nad nie dość zrozumiałą przyczyną moich porażek i niewielkich stosunkowowo sukcesów[5].

[3] H. M. Dąbrowolska, *Portrety nieobiektywne. Wspomnienie o Zofii Nałkowskiej. Maszynopis 1956–1959*, Biblioteka Narodowa, Rps. 11196 III.

[4] Tamże.

[5] Tamże.

W stosunkowo niewielkiej partii tekstu Dąbrowolska trzykrotnie (!) podkreśliła swój talent literacki wykorzystując autorytet Nałkowskiej. Widoczna jest tutaj analogia występująca w konstrukcji życiorysu – podkreślanie swoich umiejętności popartych przychylnością ważnych w społeczeństwie osobistości – najpierw Karola Irzykowskiego, przy którym Dąbrowolska „terminowała się w literaturze”[6]. Być może wynikało to z pragnienia bycia dostrzeżoną i przede wszystkim docenioną, by wkładany przez tak wiele lat trud w twórczość literacką przyniósł prawdziwy sukces – a który ostatecznie nigdy nie nadszedł.

W *Portretach nieobiektywnych* Dąbrowolska dokładnie opisuje relacje Nałkowskiej z przyjaciółkami, siostrą, najbliższą rodziną czy kolejnymi mężami. Szczegółowo opisała Leona Rygiera i początki jego znajomości z Nałkowską. Ale i tutaj autorka mimochodem wysuwa siebie na pierwszy plan:

> [...] Przyjął mnie [Leon Rygier] ogromnie serdecznie. Dowiedziałam się, że był zwolennikiem mojej twórczości, że ją śledził, znał wszystkie drukowane po pismach nowele. Uważał, że tylko złe warunki, które nie pozwoliły mi pisać i jakieś nieporozumienie postawiły mnie niżej od Nałkowskiej. Leciutko podważał moje bezwględne zaufanie do Nałkowskiej koleżeńskości wobec mnie. ~~Wyrażał się o Nałkowskiej mimo to z pietyzmem~~[7].

Ostatnie zdanie Dąbrowolska w maszynopisie wykreśliła. Ciekawe jest źródło tego zabiegu. Ostatecznie przecież stawia Nałkowską w niekorzystnym świetle, uwypuklając przypuszczenia o jej domniemanej nielojalności. Takich momentów jest w biografii zdecydowanie więcej.

Dąbrowolska pisze o pewnym zmanieryzowaniu Nałkowskiej nazywając to „świadomą teatralizacją postępowania”. Dość nieprzychylnie ocenia jej bliskie kontakty z „obcym rządem” po 1945 roku, a czasy stalinizmu wielokrotnie określa mianem „schematyzmu”. O swojej pozycji w środowisku literackim po wojnie pisała: „obcość środowiska spychała mnie prawie na dno”. Dąbrowolska wyraźnie w biografii swej przyjaciółki pokazuje, że Nałkowska, choć uznawana przez dygnitarzy – podobnie jak ona nadal była „obcą”, a jej pozy-

6 *Dokumenty osobiste i materiały biograficzne*, dz. cyt.

7 H. M. *Portrety nieobiektywne…*, dz. cyt.

cja świetnej literatki pod koniec życia wcale nie była tak szeroko uznawana: „Na Zofii przykładzie widać, jak osobisty autorytet dawnych wielkości bladł i nic, co pochodzi od indywiduum, a nie od zbiorowości – nie staje się atrakcją[8]". Bardzo szczegółowo wspomina przykrą i wyraźnie ośmieszającą Nałkowską sytuację – mowa o premierze teatralnej sztuki *Dzień jego powrotu*[9], w trakcie której Nałkowska, przyzwyczajona do splendoru, nie została należycie potraktowana przez organizatorów spektaklu:

> Żadnych nie robiono przygotowań do premiery, dopiero w ostatniej chwili przed podniesieniem kurtyny, na czyjąś interwencję postawiono przed pierwszym rzędem krzeseł dwa wspaniałe fotele jak trony, obite czerwonym adamaszkiem. Wyglądały jak wyszabrowane z jakiegoś pałacu. […] Zofia […] myślała, że zasiądzie na nich z Jerzym Zawieyskim […] lecz Jerzy – nie chcący czy umyślnie – zawieruszył się. Wówczas, w ostatniej chwili, Zofia zwróciła się do mnie, prosząc, ażebym zajęła miejsce obok niej, bo nie chciała siedzieć sama. […] Wahanie rozstrzygnęła Genia – dotąd jeszcze służąca Zofii, w następnych latach awansu społecznego – jej sekretarka i dama do compagnie – ze swoim brutalnym impetem – Ja siądę przy pani – zadecydowała[10].

Ta kuriozalna sytuacja ma oczywiście dalszy ciąg – dygnitarze bowiem podchodząc do Nałkowskiej po premierze z gratulacjami, całują i witają się również z Genią, która „uważała […] siebie za całkowicie równą autorce *Granicy*". Opisywana sytuacja pokazuje poniekąd stosunek polityków i nowego środowiska literackiego lat 40. XX wieku do Zofii Nałkowskiej. Autorka *Medalionów* przyzwyczajona do oficjalnych i niezwykle etykietalnych spotkań musiała mocno przeżyć ten brak uhonorowania. Dodatkowo zajęcie jednego z dwóch najważniejszych miejsc przez dawną gosposię przynosiło Nałkowskiej ujmę. Zastanawiająca jest dalsza część wspomnień dotyczących premiery

8 Tamże. s. 222.

9 Sztuka *Dzień jego powrotu* w reżyserii Jerzego Bujańskiego wystawiona została w Krakowie w Starym Teatrze – premierę miała w czerwcu 1945 roku. W spektaklu w jedną z ról wcieliła się Danuta Szaflarska, źródło: https://www.terazpoliz.com.pl/dziwypolskie-dzienjegopowrotu.html [dostęp: 15.12.2019 r.].

10 H. M. *Portrety nieobiektywne…*, dz. cyt, s. 222.

Dnia jego powrotu. Wydawałoby się, że sytuacja z Genią wystarczająco zdeprecjonowała Nałkowską. Dąbrowolska idzie jednak krok dalej – przywołuje krytyczne głosy na temat wystawianej w krakowskim teatrze sztuki: „Ale to zupełna szmira, jakiej dawno nie widziałam – oświadczyła Joanna Guze". Czy faktycznie jej zamiarem było pokazanie jedynie lekceważącego stosunku nowego pokolenia pisarzy w pierwszych latach PRLu? Trudno jest do końca stwierdzić prawdziwe intencje Dąbrowolskiej.

Biografia Nałkowskiej miejscami zamienia się w życiorys Dąbrowolskiej. Pisarka bardzo wiele pisze o sobie, swojej twórczości, wspomnieniami często wybiegając daleko poza życie i twórczość głównej bohaterki. Podobnie jest przypadku historii wydania powieści Dąbrowolskiej pod tytułem *Praca i miłość*. Sprawa ta wydaje się być szczególnie wartą przytoczenia, gdyż Dąbrowolska pokazuje kolejny raz krytyczny stosunek do sytuacji politycznej w Polsce po II wojnie światowej. W życiorysie wysłanym do redakcji *Słownika*, wspomina nie tylko o problemach z cenzurą sanacyjną, ale także o problemach z dostępnością jej powieści w bibliotekach. Szczegółowo opisuje problemy z cenzurą w latach 30. i rozprawę sądową, w trakcie której żądano od niej zdecydowanych skreśleń fragmentów powieści lub konfiskatę tomu. Dąbrowolska dopatruje się w losach *Pracy i miłości* pewnej analogii: „Najdziwniejsze, że drugie wydanie *Pracy i miłości*, powojenne – doczekało się również pewnego rodzaju konfiskaty w roku 1950 czy 1952. Dla niewiadomych mi powodów książkę tę polecono usunąć z bibliotek. Znów nie stało się to pretekstem do pozyskania – tym razem czytelników z prawa, mimo, że los moja książka podzieliła z książkami Kossak-Szczuckiej i innych[11]". Nie wiadomo skąd Dąbrowolska dokładnie wiedziała o wycofywaniu książek z bibliotek, natomiast w *Wykazie książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu I X 1951 r.* powieści Dąbrowolskiej nie zostały uwzględnione – nie odnajdziemy ich w wykazie z 1 X 1951, ani w wykazie książek zdezaktualizowanych (wykazie nr 2).

Portrety nieobiektywne to mimo wszystko bardzo ważne źródło wiedzy nie tylko o Zofii Nałkowskiej, ale także o samym środowisku literackim lat 1920–1939 i pierwszy lat po wojnie. *Po portrety nieobiektywne* sięgają dziś głównie badacze twórczości Nałkowskiej. Jako, że jest to utwór wspomnieniowy o najważniejszej polskiej pisarce, może dziwić fakt, że biografia ta nadal

[11] Tamże, s. 258-259.

pozostaje w maszynopisie. Badacze sięgający do *Portretów*, wykorzystują inedita w rekonstruowaniu relacji łączących Nałkowską z bliskimi[12]. Dąbrowolska pojawia się na linii Zofia Nałkowska-Hanna Nałkowska-Halina Dąbrowolska czy Irzykowski-Dąbrowolska-Nałkowska. Nie dokonano jak dotąd analizy tego utworu pod innymi względami.

Wśród zachowanych listów do i od redakcji odnaleźć można niezwykle ważny dokument, jakim jest recenzja *Portretów* przesłana przez wydawnictwo Czytelnik. Recenzję przekazała Dąbrowolskiej Helena Wilczkowa, redaktor Działu Polskiej Literatury Współczesnej. W liście, zawiadamia pisarkę o odmowie wydania utworu oraz dodaje w załączniku negatywną, wewnętrzną opinię redakcji. W opinii tej dopatrywać się można źródeł problemów Dąbrowolskiej z publikowaniem. Opinia jest na wskroś negatywna, a samej pisarce zarzuca się wręcz wprost antykomunistyczną postawę. Z pewnością nie zostało to bez wpływu na jej dalsze próby literackie.

Recenzja została napisana bardzo prostym, kolokwialnym językiem, momentami komunikat przybiera agresywny ton. Część argumentów, przemawiających za odrzuceniem utworu była słuszna – co do tego nie ma wątpliwości. Jednak merytoryczne argumenty zamieniają się w zarzuty wręcz kuriozalne. W przesłanej recenzji z pewnością Dąbrowolska nie przeoczyła też omyłki w jej nazwisku. Recenzenci bowiem, już w pierwszym zdaniu popełniają błąd i informują o swojej decyzji… „M. Dąbrowską". Bez trudu domyślić się można, że recenzentom chodziło o Marię Dąbrowską. Nie był to zresztą pierwszy raz, gdy podobieństwo nazwiska działało na niekorzyść Dąbrowolskiej[13]. Z pewnością nie ułatwiało to pisarce odnalezienia się w czytelniczej świadomości, a ją samą znów stawiano w cień bardziej docenianej autorki jaką była Maria Dąbrowska.

[12] Jak chociażby Sylwia Panek w artykule *Gesty nie tylko niepozorne. Irzykowski – Nałkowska*, [w:] *Twórczość niepozorna*, Kraków 2015.

[13] Nazwisko pisarki niejednokrotnie przysporzyło jej problemów. Z pewnością była kojarzona, a nawet mylona z Marią Dąbrowską. Świadczyć o tym może chociażby podsumowujący spis treści 52 numeru „Kobiety Współczesnej" z 1928 roku. W podrozdziale *Powieść, nowela i felieton* najpierw wymieniona zostaje Maria Dąbrowska i jej *Domowe progi* (publikowane w numerach 1-15) oraz *Wyścig pracy* (publikowane w numerach 23-24). Po Dąbrowskiej wymieniona zostaje Janina Dyżewska, po czym pojawia się nazwisko kolejnej pisarki: Haliny Marii Dąbrowskiej i utwór *Wizyta* (publikowany w numerze 23). Jest to oczywiście błąd i choć wydaje się niewinnym – zdarzał się notorycznie.

Recenzenci mieli cztery rodzaje zarzutów do książki Dąbrowolskiej. Po pierwsze, zwracają uwagę na znaczną liczbę wtrąceń o autorce biografii:

> [...] książka – mimo rozmiarów – nie daje pełniejszego obrazu Nałkowskiej. Przynajmniej w 1/3 jest ona poświęcona samej autorce. Zresztą i w tych 2/3 jest ona poświęcona samej autorce. Zresztą i w tych 2/3 zamiast analizy twórczości Nałkowskiej czy choćby dokładniejszego życiorysu, mamy do czynienia z nader luźnymi impresjami[14].

Usilne zaznaczanie swojej obecności przyniosło zatem Dąbrowolskiej więcej szkód niż korzyści. Recenzenci zwrócili także uwagę na przedstawienie chwilami Nałkowskiej w niekorzystnym świetle. I znów warto zacytować fragment:

> Po trzecie – książka jest na swój sposób rozrachunkowa. Przede wszystkim z samą bohaterką. W całym szeregu miejsc autorka z iście kobiecą złośliwością załatwia „długi" wobec tej, która tak nad nią przez całe życie dominowała[15].

Druga część omawianej i cytowanej recenzji ma charakter zarzutów czysto politycznych. Jak wspomniałam, pojawiają się tutaj zarzuty zgoła kuriozalne, jak na przykład: „nie widzimy powodu, żeby Piłsudskiego za każdym razem tytułować marszałkiem" (!). Za tym argumentem idzie następny – mianowicie zarzuca się Dąbrowolskiej „stosunek doń uczuciowy". Także sposób wypowiadania się Dąbrowolskiej o Armii Krajowej nie pozostał bez echa: „Otóż bardzo przepraszamy; jej [Dąbrowolskiej] wątpliwości […] co do mordowania komunistów są jak najbardziej nie na miejscu. Wiosna i lato 45 roku – do wiadomości autorki – **były okresem terroru akowsko-eneszetowskiego, którego ofiarą padły tysiące i tysiące bojowników Polski Ludowej**". Recenzenci byli zatem osobami szczególnie zaangażowanymi ideologicznie. Ostatecznie w recenzji pada bardzo ważne pytanie retoryczne, które całkowicie przekreśliło szansę Dąbrowolskiej na wydanie książki: „Z jakiej racji socjalistyczne

14 *Dokumenty osobiste i materiały biograficzne*, dz. cyt.

15 Tamże.

wydawnictwo ma upowszechniać polityczne złośliwostki wobec kogoś, kto przechodził do obozu socjalizmu?". Pytanie to zawiera w sobie oczywiście jednocześnie odpowiedź: nie było „racji" w żadnym wydawnictwie w roku 1959, aby Dąbrowolska mogła opublikować w takiej formie swoje wspomnienia o Zofii Nałkowskiej.

Trudno jest dziś zweryfikować prawdziwość osądów Dąbrowolskiej o Nałkowskiej. Biografia powstała po śmierci ostatniej, nie mogła więc autorka *Medalionów* odnieść się do poważnych zarzutów przyjaciółki. Jeśli jednak sięgniemy do zachowanej korespondencji, okazuje się, że faktycznie Nałkowska chwaliła literackie poczynania Dąbrowolskiej. W jednym z najwcześniejszych listów, który możemy odnaleźć w archiwum pisarki, datowanym na 28 października 1945 roku, Nałkowska pisze: „[…] Twoja nowelka podobała się (bez zmian) bardzo w „Głosie Ludu", gdzie mają bardzo ambitny, na dobrym poziomie dodatek literacki. W najbliższym dodatku ma się ukazać (wychodzi przy numerze niedzielnym)"[16]. W kolejnym liście także jest pod wrażeniem twórczości swej młodszej przyjaciółki – w liście z 30 listopada tego samego roku czytamy: „[…] Wczoraj […] kupiłam sobie Życie Literackie i natrafiłam na Twój duży rozdział powieści. Droga moja, to wprawiłaś mię w zdumienie. Ta rzecz cała jest prozą […] zupełnie wspaniałą". Mowa o fragmencie powieści *Ukryci*, opublikowanym w numerze 11/12 „Życia Literackiego". Było to jedno ze spalonych dzieł Dąbrowolskiej w czasie powstania warszawskiego. Trudno ocenić, czy opublikowany w dwutygodniku fragment był spisaną na nowo wersją, czy cząstką powieści z ocalałych w pożarze notatek.

Listy Nałkowskiej do Dąbrowolskiej zawierają w sobie dużo serdeczności. Pisarka nazywa przyjaciółkę zdrobniale „Halinką", listy zawierają też czułe wyznanie, jak na przykład „[…] Wiedz, że pamiętam i troskam się bardzo o Ciebie. I że cię więcej, niż po przyjacielsku kocham[17]". W archiwaliach odnaleźć można także korespondencję z siostrą Zofii – Hanną Nałkowską, również bardzo serdeczną, a nawet o nieco bardziej zażyłym charakterze niż korespondencja z Zofią.

[16] Z. Nałkowska, List z 28 X 1945, Materiały z archiwum H. M. Dąbrowolskiej, Biblioteka Narodowa Rps.

[17] Tamże.

W rękopisach nadal pozostaje większość utworów Dąbrowolskiej. Są to utwory z różnych lat, przeważają jednak te tworzone po roku 1945. Część dorobku literackiego pisarka bezpowrotnie utraciła w czasie II wojny światowej, a dokładniej w Powstaniu Warszawskim. W archiwaliach odnaleźć można także dwa tomy pamiętników, pisanych od roku 1944 do śmierci w roku 1962. Wyłania się z niego obraz kobiety schorowanej, ale niezwykle pracowitej i wytrwałej. Dąbrowolska na kartach pamiętnika zawarła swoje pisarskie rozterki, rozmyślania nad kolejnymi utworami. Przede wszystkim w pamiętnikach widać pokłady cierpienia – nie tylko fizycznego, ale także psychicznego. Przez lata borykała się ze stratą największej miłości – Stefana Ostrowskiego, który we wrześniu 1939 roku wyemigrował do USA i osiadł tam na stałe. Przez kolejne 20 lat pisywali do siebie listy, a Dąbrowolska łudziła się, że uczucie Ostrowskiego jest nadal silne. W rzeczywistości, Ostrowski nie chciał się spotkać z Dąbrowolską i kusił ją przez lata swoim przylotem do Europy. Z listów wynika, że pisarka konsekwentnie oszczędzała na to spotkanie pieniądze[18].

Miłość do Ostrowskiego z czasem przybierała coraz bardziej tragiczny wymiar. W jednym z listów bez daty, pisanym na maszynie, Dąbrowolska mówi wprost o przyczynach jej kłopotów ze zdrowiem:

> Gdy zaczęłam Ci ciążyć uderzeniem wiosła odtrąciłeś jedną moją rękę (ożeniłeś się), lecz obecnie nie wiem już z jakiej przyczyny – postanowiłeś i drugą rękę oderwać moją – żebym utonęła... I dziwisz się, że jestem na dnie... Jak widzisz, nie popełniłam samobójstwa – ale gdy nie doszło nasze spotkanie lata temu i niejako zdemaskowałeś się mnie zapierając, dostałam zawału serca. To już dowód jak głęboko przeżywam naszą miłość. Dwa lata choruję – więc to istotnie już prawda – nie żaden szantaż...[19]

[18] Według listów i pamiętników, spotkanie Ostrowskiego i Dąbrowolskiej miało odbyć się w Europie Zachodniej. Świadczyć o tym może chociażby nigdy niewysłany list do Stefana Gustawa Ostrowskiego z 1957 roku, fragm. z II tomu pamiętnika: „[…] Wobec tego, że nie masz zamiaru być w Europie i ja w tym roku odmówiłam zaproszenia do Jugosławii. Ten wysiłek i wydatek odkładam na chwilę, kiedy mogłabym Cię zobaczyć – gdzieś bliżej. Obecnie mnóstwo osób wyjeżdża do krewnych znajomych do Londynu, USA".

[19] H. M. Dąbrowolska, *Listy do Stefana Ostrowskiego*, bez daty, Biblioteka Narodowa w Warszawie.

Z problemami zdrowotnymi pisarka zmagała się od wczesnego dzieciństwa. Była też chorowita, temat wątłego zdrowia wielokrotnie przewija się w korespondencji z bliskimi, jak i z redakcjami wydawnictw, z którymi zawierała wstępne umowy na napisanie powieści.

Halina Dąbrowolska jest ciekawym przykładem „życia w cieniu" – w cieniu osób znanych i powszechnie uznawanych. Z pewnością było to tym trudniejsze doświadczenie, im bardziej Dąbrowolska starała się dorównać swoim „mistrzom". Nie pomagał również fakt funkcjonowania w opresyjnym systemie politycznym, a świadomość tropionych tematów (przykład dramatu *Po godzinie dwudziestej*) nie uchroniła jej przed zarzutami o antykomunistyczne pobudki w trakcie pisania biografii autorki *Granicy*. Jak się jednak okazuje, bycie w cieniu zdolniejszych mentorów potrafiło być męczące. Zależna od ich wielkości i talentów, Dąbrowolska nie potrafiła sobie poradzić z pozycją zdolnej uczennicy.

Z dzisiejszej perspektywy, materiały zgromadzone w jej archiwum są niezwykle cennym materiałem badawczym. Przybliżone i omówione tu pokrótce inedita czy korespondencja to bowiem tylko niewielki wyimek archiwaliów, które mogą okazać się przydatne w uzupełnieniu biografii Karola Irzykowskiego czy Zofii Nałkowskiej. To także ważne dokumenty z perspektywy historycznoliterackiej – Dąbrowolska była częścią literackiego środowiska lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku, utrzymywała kontakty i znajomości z wieloma literatami, a jej wspomnienia o pisarkach dwudziestolecia międzywojennego zawierają wiele cennych spostrzeżeń. Być może twórczość Dąbrowolskiej nie przetrwała próby czasu. Ale dzięki świetnie zachowanemu archiwum z pewnością stanowi ważny i ciekawy dokument epoki.

Bibliografia

Dąbrowolska H. M., *Dokumenty osobiste i materiały biograficzne*, Archiwum H. M. Dąbrowolskiej, Biblioteka Narodowa, Rps. 11174 III.

Dąbrowolska H. M., *Korespondencja ze Stefanem Ostrowskim*, Archiwum H. M. Dąbrowolskiej, Biblioteka Narodowa, Rps. 11181 IV.

Dąbrowolska H. M., *Portrety nieobiektywne*, Archiwum H. M. Dąbrowolskiej, Biblioteka Narodowa, Rps. 11196 III.

Dąbrowolska H. M., *Portrety nieobiektywne*, „Kamena. Dwutygodnik Literacki", 1959, nr 2, s. 3-5.

Dąbrowolska H. M., *Spojrzenie wstecz*, [w:] *Wspomnienia o Zofii Nałkowskiej*, Warszawa 1965, s. 104-123.

Kasa M., *Dwie siostry: rzeźbiarka Hanna Nałkowska w świetle powieści Zofii Nałkowskiej „Węże i róże"*, „Roczniki Humanistyczne" 2017 nr 4, s. 87-113.

Morawiec A., *O „Medalionach" Zofii Nałkowskiej. Dopowiedzenia (w związku z ich genezą)*, [w:] *Archiwa i bruliony pisarzy – odkrywanie*, Warszawa 2017, s. 157-187.

Nałkowska Z., *Korespondencja z H. M. Dąbrowolską*, Archiwum H. M. Dąbrowolskiej, Biblioteka Narodowa, Rps. 11176 III.

Panek S., *Gesty nie tylko niepozorne. Irzykowski–Nałkowska*, [w:] *Twórczość niepozorna. Szkice o literaturze*, Kraków 2015, s. 102-124.

Polskie pisarstwo kobiet w wieku XX: procesy i gatunki, sytuacje i tematy, pod red. E. Kraskowskiej i B. Kaniewskiej, Poznań 2015.

Wykaz książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu 1 X 1951 r., posłowie Z. Żmigrodzki, Wrocław 2002.